

Nadeszły łuki.
O łucznictwie
konnym, BUDOJO,
Podlasiu i tematach
pokrewnych

The bows
have arrived.
On horseback
archery, BUDOJO,
Podlasie and related
topics



Nadeszły łuki.

O łucznictwie

konnym, BUDOJO. On horseback

Podlasiu i tematach archery, BUDOJO,

pokrewnych Podlasie and related



The bows

have arrived.

topics

Nie podążajmy śladami naszych poprzedników;
podążajmy w kierunku przez nich wyznaczonym.

We are not to follow our ancestors, we are to follow
what they were following.

Lajos Kassai
Horseback Archery

A jeśli kiedyś w przyszłości mąż jaki uczony
zechce napisać tę historię tak, jak ją pisać należy,
ufam, że dzieło to, acz nieudolne i bezładne, choć
w pewnej mierze użytecznym mu będzie.

And if someday in the future a learned man decides
to write this history as it should be written, I trust
that this work, although clumsy and chaotic,
will be useful to him to some extent.

Giovanni Batista Ramusio
Delle Navigazioni et Viaggi

Od lat sześćdziesiątych minionego stulecia można było obserwować na całym świecie konsekwentny wzrost zainteresowania Orientem i jego szeroko rozumianym dziedzictwem kulturowym. Jednym z przejawów była stale rosnąca liczba osób praktykujących wschodnie sztuki i sporty walki wywodzące się z wielu tradycji i regionów. Proces ten przyspieszył w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Trwa nadal, zasługuje na uwagę, a nawet może być przedmiotem specjalistycznych studiów.

Ten tekst jest subiektywnym, a więc niekompletnym przypomnieniem wydarzeń, których byłem uczestnikiem lub świadkiem. Ich efektem jest m.in. ponowne połączenie sztuki łuczniczej i jazdy konnej. Dawno zaniechane i zapomniane łucznictwo konne odżyło i stało się dla wielu osób wielowymiarowym doświadczeniem, czymś znacznie więcej niż nową formą rekreacji, współzawodnictwa sportowego lub kolejną okazją do towarzyskich spotkań.

Wiele wskazuje na to, że reaktywację tej starożytnej sztuki, jej rozwój i rosnącą popularność zawdzięczamy w Europie Węgrowi Lajosowi Kassaiowi. O tym, jak i dlaczego łucznictwo konne stało się dla tego potomka Scytów, Hunów i Madziarów przeżyciem metafizycznym łączącym – jak to sam wyraził – „jednocześnie sztukę, naukę i religię”, napisał książkę¹.

Pionierska działalność Węgra trafiła na podatny grunt również w Polsce. Lajos Kassai, znakomity rekonstruktor, eksperymentator i propagator tradycji łuczniczych Cywilizacji



Since the 1960s, there has been a growing interest worldwide in the Orient and its cultural heritage. This has led to an increase in the number of people practising oriental martial arts and sports from different traditions and regions. This trend has accelerated in the 1980s and 1990s and continues to this day. It is a topic that deserves attention and may even be the subject of specialised studies.

This text is a subjective, and therefore incomplete, recollection of the events that I have participated in or witnessed. Their effect is, among other things, the reunion of the art of archery and horse riding. Long abandoned and forgotten, horseback archery has been revived and has become a multidimensional experience for many people, something much more than a new form of recreation, sporting competition or another way of spending leisure time and socialising.

There is much to suggest that we owe the reactivation of this ancient art, its development and growing popularity in Europe, to a Hungarian, Lajos Kassai. This descendant of the Scythians, Huns and Magyars wrote a book about how and why horseback archery became a metaphysical experience for him, combining, as he put it, “art, science and religion at the same time.”¹

The pioneering work of the Hungarian also found fertile ground in Poland. Lajos Kassai, an excellent re-enactor, experimenter and propagator of the archery traditions of the Civilization of the Great Steppe,

¹ *Horseback Archery* ukazała się w 2002 r. nakładem wydawnictwa Püski.

¹ Lajos Kassai, *Horseback Archery*, Budapest: Püski, 2002.

Wielkiego Stepu, niewątpliwie inspirował niewielki krąg osób, z różnych środowisk i o różnych motywacjach działania, które na początku obecnego stulecia zaczęły w naszym kraju z pasją i powodzeniem uprawiać łucznictwo konne.

W „kraju skrzydlatych jeźdźców”² – już wcześniej powstawały grupy rekonstrukcji historycznych. Zainteresowaniem cieszyły się organizowane przez nie festiwale, inscenizacje, turnieje i podobne imprezy uznawane jako atrakcyjne formy przekazu żywej historii. Pojawili się też pasjonaci-wytwórcy tradycyjnej broni, w tym również sprzętu łuczniczego. Co ciekawe, zauważalnie rosła liczba osób uprawiających różne formy łucznictwa, chociaż popularność, jaką ten „rycerski sport”³ i klasyczna dyscyplina współzawodnictwa cieszyła się w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego⁴ jest jeszcze przed nami.

W rozmowie, jaką miałem okazję prowadzić w grudniu 2007 r. z Jerzym Maliszewskim, znanym działaczem społecznym i jednocześnie właścicielem Klubu Jeździeckiego BIK w Geniuszach k. Sokółki wyraziłem kwestionowane wtedy, ale z czasem potwierdzone w praktyce przekonanie: łucznictwo konne będzie w niezbyt odległej przyszłości nie tylko istotnym czynnikiem wspomagającym popularyzację obu szlachetnych dyscyplin i mającym istotny wpływ na kształtowanie się pożądanych postaw wśród dzieci i młodzieży. Stanie się również formą atrakcyjnej promocji i szansą na gospodarczy rozwój regionów. Pisałem o tym m.in. w wydanej w 2013 r. publikacji pt. *Droga łuku i konia. Rozważania o współczesnym łucznictwie kon-*

undoubtedly inspired a small group of individuals from different backgrounds and with various motivations who, at the beginning of the century, started practising horseback archery in our country with passion and great success.

Historical re-enactment groups were already established in our “land of the winged horsemen”². The festivals, tournaments and similar events they organised were very popular and seen as an attractive way of presenting “living history.” The same groups of enthusiasts were also passionate producers of traditional weapons, including archery equipment. Interestingly, the number of people practising various forms of archery was growing noticeably, although the popularity that this “knightly sport”³ and classic competitive discipline enjoyed in Poland during the inter-war period⁴ has yet to be seen.

In a conversation I had in December 2007 with Jerzy Maliszewski, a well-known social activist and the owner of the BIK Riding Club in Geniusze near Sokółka, I expressed a conviction that was questioned at the time, but later confirmed in practice: in the not too distant future, horseback archery will act not only as an important factor supporting the popularisation of these two noble disciplines and significantly influencing the development of valuable attitudes among children and young people. It will also become a form of promotion and an opportunity for the economic development of the regions. You can read more about this in the 2013 publication *Droga łuku i konia. Rozważania o współczesnym łucznictwie konnym*

2 *Kraj skrzydlatych jeźdźców. Sztuka w Polsce 1572–1764*, katalog wystawy, Warszawa: Zamek Królewski 2000.

3 Apoloniusz Zarychta, *Rycerski sport*, Warszawa 1928.

4 Np. „Strzelec” 1932, Nr 33, 14 VIII.

2 *Kraj skrzydlatych jeźdźców. Sztuka w Polsce 1572–1764*, exhibition catalogue, Warszawa: Zamek Królewski, 2000.

3 Apoloniusz Zarychta, *Rycerski sport*, Warszawa, 1928.

4 E.g. „Strzelec” 1932, No. 33, 14 VIII.

*nym i możliwościach wykorzystania w nim doświadczeń kyudo*⁵.

II

Nie bez przyczyny ta niewielka, ilustrowana książeczka została przygotowana z okazji dziesiątej rocznicy działalności BUDOJO – Ośrodka Sztuk i Sportów Japońskich w Warszawie⁶. W tym wyjątkowym miejscu, oprócz praktykowania *aikido* i *kenjutsu* odbywały się w latach 2004–2007 regularne treningi japońskiej sztuki łuczniczej *kyudo* prowadzone przez japońskiego nauczyciela Takashi Morimoto⁷.



*i możliwościach wykorzystania w nim doświadczeń kyudo*⁵.

II

It is not without reason that this small, illustrated booklet was prepared on the occasion of the 10th anniversary of BUDOJO – the Centre for Japanese Arts and Sports in Warsaw.⁶ In addition to the practice of *aikido* and *kenjutsu*, in this unique place, from 2004 to 2007, regular training in the Japanese art of archery – *kyudo* – took place under the guidance of the Japanese teacher Takashi Morimoto.⁷

5 Witold Fedorowicz-Jackowski. *Droga łuku i konia: Rozważania o współczesnym łucznictwie konnym i możliwościach wykorzystania w nim doświadczeń kyudo*. Warszawa 2013.

6 Więcej: www.budojo.pl. Od stycznia 2021 r. do grudnia 2023 trwała nierówna batalia o uratowanie tego szczególnego miejsca stworzonego od podstaw z inicjatywy społecznych działaczy i pasjonatów Orientu z biurokratyczno-sądową machiną. Po ponad 20 latach wychowawczej, sportowej, rekreacyjnej, kulturalnej, a także charytatywnej działalności prowadzonej nie tylko w wymiarze krajowym, ale również międzynarodowym BUDOJO zostało unicestwione mimo protestów obywateli, aktywistów, polityków i dyplomatów.

7 Sensei Takashi Morimoto był w tym czasie dyrektorem szkoły dla dzieci pracowników Ambasady Japonii w Warszawie. Przez 3 lata bezinteresownie prowadził w BUDOJO cotygodniowe treningi *kyudo*. Uczestniczyło w sumie ok. 15 osób.

5 Witold Fedorowicz-Jackowski, *Droga łuku i konia: Rozważania o współczesnym łucznictwie konnym i możliwościach wykorzystania w nim doświadczeń kyudo*, Warszawa, 2013.

6 More: www.budojo.pl. From January 2021 to December 2023, an unequal battle was fought to save this unique place created by private and NGO activists and lovers of the Oriental culture. After more than 20 years of social, educational, sporting, recreational, cultural and charitable activities carried out at local, regional, national and international levels, BUDOJO was wiped out by a ruthless bureaucratic and judicial machine and closed down despite numerous protests from citizens, activists, politicians and diplomats.

7 At that time Sensei Takashi Morimoto was the director of the school for children of employees of the Japanese Embassy in Warsaw. For three years he selflessly conducted weekly *kyudo* training at BUDOJO. In total about 15 people participated.



Sensei Takashi Morimoto, BUDOJO, 2005

W BUDOJO skupiało się już w owym czasie wiele krajowych „nurtów łuczniczych”. Spotykali się i trenowali tam ludzie „poszukujący i pozytywnie zakręcenii”, którzy w różny, ale istotny sposób przyczynili się do promocji łucznictwa tradycyjnego, w tym również do dynamicznego rozwoju łucznictwa konnego.

Odwiedzały to miejsce m.in. osoby, które już w maju 1997 r. miały okazję gościć w Łodzi japońskich łuczników praktykujących *yabusame*, a w październiku 2007 r. brały udział w przygotowaniach do ważnego i pamiętnego występu japońskich łuczników na warszawskim Torwarze. Odbывał się on w ramach obchodów pięćdziesięciolecia wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Japonią a uczestniczyło w nich oprócz mistrzów *kyudo* ponad 70 osób reprezentujących inne tradycyjne sztuki walki (*koryu*).

Wiadomo, że sztuki te przyciągały i nadal przyciągają ludzi zafascynowanych nie tylko samą techniką walki, metodami jej treningu, skutecznością, aspektami sportowymi, rekreacyjnymi i zdrowotnymi. W większym lub mniejszym stopniu interesują się oni również szeroko rozumianą kulturą, polityką, historią, religią, twórczością artystyczną i obyczajowością. Z tego powodu po intrygującą książkę niemieckiego profesora filozofii Eugena Herrigela, pt. *Zen w sztuce łucznictwa*, opublikowaną przez niego po sześciu latach praktyki *kyudo* u mistrza Kenzo Awa, sięgają zarówno osoby zainteresowane filozofią i psychologią, praktykujące medytację, uprawiające różne formy łucznictwa oraz adepci wschodnich sztuk walki⁸. Dla wszystkich stanowi źródło wiedzy i inspirującą lekturę, któ-

At that time many national archery trends were concentrated in BUDOJO. So-called “seekers and positive freaks” met and trained there and also contributed in different but important ways to the promotion of traditional archery, including the dynamic development of horseback archery.

For example, in May 1997 in Łódź they welcomed a group of Japanese archers practising *yabusame*, and in October 2007, they took part in the preparations for an important and memorable *kyudo* performance at the Torwar in Warsaw. It was organised as part of the celebrations of the 50th anniversary of the resumption of diplomatic relations between Poland and Japan and was attended not only by Japanese *kyudo* masters, but also by over 70 representatives of other traditional martial arts (*koryu*).

It is well known that martial arts have always attracted people who are fascinated not only by the fighting techniques, their training methods, their effectiveness, their athletic, recreational and health aspects. To a greater or lesser extent, they are also interested in broadly understood culture, politics, history, religion, art and customs. For this reason, the book by the German professor of philosophy Eugen Herrigel, entitled *Zen in the Art of Archery*, which he published after six years of *kyudo* practice with master Kenzo Awa, is widely read by people interested in philosophy and psychology, meditation and various forms of archery, as well as by adepts of many oriental martial arts⁸. It is a source of

8 Dyskusja nt. tej książki i kontrowersyjnych związków zen, kyudo oraz innych sztuk nie jest zakończona. Ostatnio zaangażowano w nią sztuczną inteligencję. Por. Yamada Shōji, *The Myth of Zen in the Art of Archery*, „Japanese Journal of Religious Studies” 2001, t. 28, Nr 1/2, s. 1–30; Jitsudo Tsuha, Keneth

8 The discussion about this book and the controversial connections between zen and other activities (like motorcycle maintenance) last already long time and is not finished. Recently, artificial intelligence has been also involved. For a polemic view with Herrigel, see: Yamada Shōji, *The Myth of Zen in the Art of Archery*, “Japanese Journal of Religious Studies” 2001, vol. 28, No. 1/2, pp. 1–30; Jitsudo Tsu-



Uczestnicy pokazu i warsztatów *kyudo*
na warszawskim Torwarze, podczas
obchodów 50-tej rocznicy wznowienia
stosunków dyplomatycznych pomiędzy
Polską i Japonią, 2007

Participants of the *kyudo* demonstration
and workshop held at the Torwar in
Warsaw to mark the 50th anniversary of the
resumption of diplomatic relations between
Poland and Japan, 2007

rej znajomość zaowocowała wprowadzeniem w 1999 r. elementów łucznictwa do programu letnich obozów *aikido* organizowanych dla dzieci i młodzieży przez Stowarzyszenie Aikido Aikikai.

Wspólne zainteresowania sprawiły, że m.in. właśnie pionierzy polskiego łucznictwa konnego – organizatorzy⁹ i uczestnicy zapoczątkowanych w r. 2004 corocznych spotkań łuczników konnych w Witówku k. Szczytna zwanych Żurawiejkami, a także innych licznych imprez łuczniczych w postaci pokazów, warsztatów i zawodów (m.in. w Bohonikach, Bukowej Małej, Gierałcicach, Grunwaldzie, Janowie Podlaskim, Kruszynianach, Legnicy, Łucznicy k. Pilawy, Małobądzu, Poznaniu, Przygodziczkach, Sokółce, Supraślu, Warce) – odegrali ważną rolę w dwudziestoletniej historii BUDOJO.

Otwartość, rozległość zainteresowań i chęć dzielenia się zdobywaną często z dużym trudem i nie małym kosztem wiedzą i doświadczeniami stały się podstawą różnych form współpracy tych wszystkich środowisk. Jednym z jej materialnych skutków było utworzenie wspólnym wysiłkiem

original knowledge and inspiring reading for all. This led in 1999 to the introduction of archery elements into the programme of *aikido* summer camps for children and teenagers organised by the Aikido Aikikai Association.

Common interests explain the important role played by the Polish pioneers of horseback archery in the 20-year history of BUDOJO. Special recognition is due to the organisers and participants⁹ of the annual meetings of horseback archers in Witówko near Szczytno, called Żurawiejki, initiated in 2004, as well as numerous other archery events in the form of shows, workshops and competitions (e.g. in Bohoniki, Bukowa Mała, Gierałcice, Grunwald, Janów Podlaski, Kruszyniany, Legnica, Łuczница near Pilawa, Małobądz, Poznań, Przygodziczki, Sokółka, Supraśl, Warka).

Openness, a wide range of interests, and a willingness to share knowledge and experience, often acquired through hard work and at considerable expense, formed the basis for various forms of cooperation between all these groups. One of the material effects of this has been a small, but full-size and so far

Setsuzan, *ZEN Kyudo*, Daihonzan Chozen-ji, Honolulu, 2010.

9 Pomysłodawcą i inicjatorem tych spotkań łuczniczych w gościnnej leśniczówce i gospodarstwie państwa Krzysztofa i Grażyny Kornackich kultywujących rodzime tradycje kawaleryjskie był Michał Choczaj. Spotkania w Witówku wspomagali przez lata organizacyjnie i programowo Katarzyna Rokosz – organizatorka wielu imprez łuczniczych, m.in. w mazowieckiej „Akademii Łuczница” i Norbert Kopczyński – współpracownik Michała Choczaja z firmy „ŁukSport” Adama Pazdyki. Swą wiedzę dzielili się też chętnie inni doświadczeni koledzy-łucznicy, m.in. Andrzej Abratowski i Jacek Jasiński z Krakowa, Mateusz Gieryn z Poznania, Bartosz Ligocki ze Szczecina.

ha, Keneth Setsuzan, *ZEN Kyudo*, Daihonzan Chozen-ji, Honolulu, 2010.

9 Michał Choczaj was the originator and initiator of these archery meetings in the forester's lodge and farm of the Kornacki family, which cultivates the local cavalry traditions. The meetings in Witówko were supported over the years in terms of organization and program by Katarzyna Rokosz – the organiser of many archery events, among others: at the Masovian Academy “Łuczница” and Norbert Kopczyński – Michał Choczaj's collaborator from Adam Pazdyka's company “ŁukSport”. Other experienced archery colleagues also willingly shared their knowledge, e.g. Andrzej Abratowski and Jacek Jasiński from Krakow, Mateusz Gieryn from Poznań, Bartosz Ligocki from Szczecin.

↑ Wiosna w BUDOJO, 2006

Główna sala ćwiczeń (*dojo*)

↑ Spring in BUDOJO, 2006

Main training area (*dojo*)





Michał Choczaj. Żurawiejki, 2005



w 2007 r. w bezpośrednim otoczeniu BUDOJO niewielkiego, ale pełnowymiarowego i jak dotąd jedyne w Polsce, ogólnodostępnego *kyudojo*, czyli japońskiej strzelnicy łuczniczej. Oprócz *kyudo* można tam było w plenerze praktykować również inne formy tradycyjnego łucznictwa, podziwiając wiosną rozkwitające drzewa owocowe a jesienią ich różnobarwną, żałobną szatę.

Łuczniczą strzelnicę w BUDOJO odwiedziło wielu znanych w kraju i zagranicą łuczników reprezentujących różne style i tradycje, m.in. Diethard Leopold, Christian Ofenbauer, John Bush, Jeff Hume, Lukas Novotny. Krótką wizytę w BUDOJO złożył wraz z towarzyszącymi mu osobami również Kiyomoto Ogasawara, 32. zwierzchnik jednej z najstarszych szkół łucznictwa konnego, łucznictwa i etykiety (*reiho*), działającej w Japonii od XII w. i znanej jako Ogasawara-ryu.

Znamienne, że właśnie w BUDOJO odbywały się spotkania, których konsekwencją była rejestracja w czerwcu 2010 r. Polskiego Stowarzyszenia Łucznictwa Konnego (PSŁK) i stworzenie w ten sposób dla potrzeb praktycznych i administracyjnych ram organizacyjnych tej dyscypliny w Polsce.

We wspomnianej już publikacji *Droga łuku i konia* postawiono pytania dotyczące kierunków i celów rozwoju uznawanej wówczas za ekscentryczną i niszową „synergicznej hybrydy”, jaką jest łucznictwo konne w trudnych i niespokojnych czasach postępującej komercji i nienasyconej konsumpcji.

Zgodnie z przewidywaniami łucznictwo konne może być obecnie dzięki swej immanentnej dwoistości zarówno rekreacyjną i terapeutyczną metodą harmonijnego samorozwoju i dyscypliny ciała, umysłu i ducha (koordynacja ruchów, koncentracja i uważność, kontrola myśli i emocji), jak i widowiskowym sportem. Wiele wskazuje na to, że dzięki staraniom, m.in. takich osób jak Lajos Kassai, a także organizacji w rodzaju World Horseback Archery Federation

the only publicly accessible *kyudojo* in Poland, i.e. a Japanese archery range. It was built as a joint project in 2007 in the immediate vicinity of BUDOJO. In addition to *kyudo*, it was also possible to practice other forms of traditional archery in the open air, while admiring the blossoming fruit trees in spring and their colourful mourning attire in autumn.

The archery shooting range in BUDOJO has been visited by many distinguished archers, known in Poland and abroad, representing different styles and traditions, e.g.: Diethard Leopold, Christian Ofenbauer, John Bush, Jeff Hume, Lukas Novotny. In 2016 Kiyomoto Ogasawara, the 32nd head of one of the oldest traditions and schools of mounted archery, ceremonial/ritual archery and etiquette (*reiho*), operating in Japan since the 12th century and known as Ogasawara-ryu, also paid a short visit to BUDOJO together with his accompanying people.

It is significant that it was at BUDOJO that the meetings were held, which resulted in the registration of the Polish Horseback Archery Association (Polskie Stowarzyszenie Łucznictwa Konnego – PSŁK) in June 2010, thus creating a framework for the practical and administrative organisation of the discipline in Poland.

In the above-mentioned 2013 publication, *Droga łuku i konia*, questions were asked about the directions and objectives of the development of horseback archery, this “synergistic hybrid,” then considered eccentric and niche, in difficult and troubled times of advancing commercialism and insatiable consumerism.

As expected, due to its inherent duality, horseback archery can now be considered both a recreational and therapeutic method of harmonious self-development and discipline of body, mind and spirit (coordination of movements, concentration and awareness, control of thoughts and emotions), as well as a spectacular sport. There are many indica-

(WHAF) stanie się on w przyszłości nawet sportem olimpijskim.

Można tak sądzić, obserwując dynamiczny rozwój sportowego łucznictwa konnego i rosnące zainteresowanie tą konkurencją w całej Europie. Polacy od początku uczestniczą w tych procesach, odnosząc liczne, międzynarodowe sukcesy. Ważną rolę odegrały w nich wschodnie części kraju, zwłaszcza Podlasie, chociaż podobnie przebiegały one równocześnie lub z niewielkim opóźnieniem również w innych regionach.

Szczególna rola Podlasia wynika stąd, że przed ponad 15 laty potrafiąco tam właściwie wykorzystać istniejący potencjał w postaci nadzwyczajnie atrakcyjnej krajobrazowo i turystycznie przyrody, bogatej historii i tradycji (m.in. polscy Tatarzy), przedsiębiorczych ludzi, aktywności tzw. Lokalnych Grup Działania (LGD) oraz przede wszystkim działających już i otwartych na nowe formy współpracy ośrodków jeździeckich (np. Kraśniany, Geniusze, Bohoniki, Poczopek, Supraśl, Różanystok). Znaczącą rolę odegrało również zainteresowanie i wsparcie regionalnych instytucji publicznych.



III

W tym miejscu, ku pamięci, przypominam wybrane i moim zdaniem znaczące wydarzenia związane z początkowym okresem blisko dwudziestoletnich relacji łuczników konnych

tions that, thanks to the efforts of individuals such as Lajos Kassai and organisations such as the World Horseback Archery Federation (WHAF), it may even become an Olympic discipline in the future.

This is evident from the dynamic development of the sport of horseback archery and the growing interest in this competition throughout Europe. Poles have participated in these processes from the very beginning and have achieved numerous international successes. The eastern part of the country, especially Podlasie (also known as Podlachia), has played an important role in this process, although it took place simultaneously or with a slight delay in other regions as well.

The special role of Podlasie is due to the fact that, more than 15 years ago, it was possible to make use of the available natural and human capital in the form of extremely attractive and varied landscapes, rich cultural heritage (including that of the Polish Tatars), enterprising people, the activities of the so-called Local Action Groups (Lokalne Grupy Działania – LGD) and, above all, the horse-riding centres already in operation and open to new forms of cooperation (Kraśniany, Geniusze, Bohoniki, Poczopek, Supraśl, Różanystok, etc.).

The interest and support of regional public institutions also played a significant role here.

III

Here, in a trip down memory lane, I recall selected and, in my opinion, significant events related to the initial period of almost 20 years of relations between horseback archers

z Ośrodkiem BUDOJO oraz zarys ponad piętnastoletniej historii ich działalności – i to nie tylko na Podlasiu.

Ta subiektywna reminiscencja początków, bez których byłoby „tak samo, ale inaczej”, ogranicza się do „pionierskiego” etapu najnowszej historii tej dyscypliny w Polsce i nie zawiera, zgodnie z moim zamiarem, szczegółowej kroniki licznych i imponujących sukcesów sportowych polskich łuczników konnych. Informacje te zainteresowani znajdą z łatwością w innych miejscach¹⁰.

W połowie lat osiemdziesiątych XX w. zacząłem z powodów rodzinnych regularnie odwiedzać Podlasie, czyli polski Orient. Z stale rosnącym zainteresowaniem przemierzałem ten region wszelkimi sposobami – samochodem, rowerem, kajakiem, pieszo, na nartach, a także konno. Poznawałem krajobrazy, ludzi, ich historie, bolączki, radości, ambicje, plany i marzenia. Odwiedzałem świątynie, cmentarze, kirkuty i mizary. Zachwycałem się różnorodnością, swoistą egzotyką, wręcz magią tej ziemi, o której w piękny sposób pisał Józef Rybiński – piewca Podlasia i Ziemi Kuźniczej w książce *Słońce na miedzy*¹¹.

Na podlaskich drogach, bezdrożach, tropach, tropinkach i razorach towarzyszyło mi często przeczucie, że ten świat wkrótce zniknie. Zniknie jak „przeminął cieniem”, zwłaszcza w tych stronach – raptownie i tragicznie – świat „dwóch księżyców Chagalla”, jak znikający wolniej, ale nieodwracalnie i na naszych oczach świat „kolorowych jarmarków”, „dzikich plaż”, „cichych zakątków”

10 Mimo to, zwracam się do wszystkich, którzy mogą przedstawić wydarzenia uzupełnić i wzbogacić, by podzielili się swoimi wspomnieniami, uwagami, fotografiami. Może uda się dzięki temu nie tylko wspólnie lepiej zetrzeć „niepamięci kurz”, ale znów coś przedsięwziąć i osiągnąć.

11 Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, t. 1, Olsztyn–Białystok 1979.

and the BUDOJO Centre, trying to outline over 15 years of history of their activities – and not only in Podlasie.

It is a subjective reminiscence of the beginnings, without which it would be “the same but different”, limited to the pioneering stage of the modern history of this discipline in Poland, and does not contain, as I intended, a comprehensive chronicle of the numerous and impressive achievements of the Polish horseback archers. Those interested can easily find this information in other places.¹⁰

In the mid-1980s, for family reasons, I began to visit Podlasie, or the Polish Orient, on a regular basis. With an ever-growing interest, I explored and travelled this region in every possible way – by car, bicycle, kayak, on foot, on skis, and on horseback. I got to know the landscapes, the people, their stories, their hardships, their joys, their ambitions, their plans and their dreams. I visited temples, cemeteries, kirkuts and mizars. I was enchanted by the diversity, exoticism and even magic of this land, which Józef Rybiński – the eulogist of the Kuźnica region – wrote about so beautifully in his book *Słońce na miedzy*.¹¹

On the roads and byroads of Podlasie, on the paths, tracks, lynchets and in the wilderness, I often had the feeling that this world would soon disappear. It will disappear, just as it “went by in the shadows,” especially in these lands – abruptly and tragically – the world of “Chagall’s two moons,” like the world of “colorful fairs,” “wild beaches,” “quiet corners” and untouched mountains where

10 Nevertheless, I appeal to all those who can add to and enrich the events presented here to share their memories, comments and photographs. Perhaps, together, we will not only be able to better wipe away the “dust of oblivion,” but we will also be able to undertake and achieve *something* new again.

11 Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, vol. 1, Olsztyn–Białystok, 1979.

i niezadeptanych gór, w których „nie ma już nikogo”. Świat, po którym „tylko koni żal”¹².

Moje przeczucie i obawy potwierdził Zdzisław Skrok – mój przyjaciel, archeolog, popularyzator nauki, publicysta i ascetyczny wędrowiec w swojej stymulującej obserwację świata książce pt. *Wielkie Rozdroże. Ćwiczenia terenowe z archeologii wyobraźni*. O wschodniej rubieży kraju i „zjednoczonej Europy, której kres nie bez powodu wyznaczają ukształtowane historycznie granice oddzielające Zachód i Wschód, Europę i Azję, katolicyzm od prawosławia, Rzym od Bizancjum, zachodnie ratio od wschodniej mistica” napisał:

...kierujemy więc wzrok i myśli za Wisłę – Wielką Graniczną Rzekę, oddajmy się „terapii Wschodu” i wyruszajmy na pogranicze kultur, światów i ludów po ożywczą lekcję mądrości i wielką przygodę, którą możemy przeżyć, nie oddalając się zbytnio od domu, unikając zatłoczonych lotnisk i autostrad. Tylko podczas tych wypraw odnaleźć możemy to, co nas instynktownie interesuje, ziarno prawdy o życiu naszych przodków i o nas samych. Może takie wymagające wysiłku nóg, umysłu i wyobraźni wędrówki to w naszych czasach najwyższa forma patriotyzmu. Szczególnie teraz, gdy w wyniku wprowadzenia w życie układu z Schengen cały obszar ziem położonych na wschód od Wisły po raz kolejny wraca na arenę historii, staje się Wielkim Pograniczem. Warto się pośpieszyć, gdyż dni pograniczy są bowiem policzone. Świat

“there is no one left.” A world of “only horses to regret.”¹²

These suspicions and fears were confirmed by Zdzisław Skrok – my friend, archaeologist, populariser of science, publicist and ascetic wanderer, in his book *Wielkie Rozdroże*, which stimulates the observation of the world. He wrote about the country’s eastern border and, at the same time, “the eastern border of the united Europe, the end of which is marked, not without reason, by the historically formed borders separating the West from the East, Europe from Asia, Catholicism from Orthodoxy, Rome from Byzantium, the Western ratio from the Eastern mystica:”

...so let us turn our eyes and minds beyond the Vistula – the Great Border River, let us devote ourselves to the “therapy of the East” and go to the border of cultures, worlds and peoples for an invigorating lesson of wisdom and a great adventure that we can experience without going too far from home, avoiding crowded airports and highways. Only on these expeditions can we find what instinctively interests us, the grain of truth about the lives of our ancestors and ourselves. Perhaps such journeys, requiring the exertion of legs, mind and imagination, are the highest form of patriotism in our time. Especially now, when, as a result of the implementation of the Schengen Agreement, the entire area of lands east of the Vistula River is once again enter-

12 Posługuję się tutaj dobrze znanymi fragmentami nostalgicznymi utworów polskich poetów i poetek: Antoniego Słonimskiego (*Elegia miasteczek żydowskich*), Agnieszki Osieckiej (*Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma*), Krzysztofa Logana Tomaszewskiego (*Już nie ma dzikich plaż*), Andrzeja Mroza (*A w górach nie ma już nikogo*). Są swoistym kodem kulturowym kilku pokoleń Polaków.

12 The words in quotation marks are well-known fragments from nostalgic works by the Polish poets: Antoni Słonimski (*Elegia miasteczek żydowskich*), Agnieszka Osiecka (*Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma*), Krzysztof Logan Tomaszewski (*Już nie ma dzikich plaż*), Andrzej Mróz (*A w górach nie ma już nikogo*). They represent a kind of cultural code of several generations of Poles.



Podlaskie krajobrazy. „Terapia
Wschodu” – wędrówki w poszukiwaniu
mądrości i przygody

Landscapes of Podlasie. “Therapies
of the East” – wanderings in search
of wisdom and adventure



Wojownicy na stepie. Pokazy konne z okazji obchodów 800-lecia zjednoczenia plemion mongolskich przez Dżyngis Chana, 2006

Warriors on the steppe. Horse show celebrating the 800th anniversary of Genghis Khan's unification of Mongolian tribes, 2006



staje się kulturowym monolitem, ponurym upiorem, który karmi nas telewizyjnymi serialami i ofertami globalnych supermarketów. Dlatego duch pograniczności skrył się, poszedł na wygnanie, zszedł do podziemia zawstydzony swoją anachronicznością. Nie ujawnia się i żyje w ukryciu. Nadal jednak istnieje i ma nam wiele do powiedzenia [...]. Czekana nas ukryty w okrucieństwach przeszłości, w pamięci ludzi z dawnych czasów, zapisany w krajobrazie. Tam będziemy go z zapalem poszukiwać. Pasja odkrywcy, wytrwałość wędrowca, rzetelność poszukiwacza wiedzy i wyobraźnia poety będą przydatne w tej ryzykownej wyprawie¹³.

Obserwowałem, i to nie tylko na Podlasiu, zmiany i tworzenie się nowego. W tych procesach nazywanych często rozwojem, postępem, modernizacją, restrukturyzacją itp. sam brałem udział. Jednocześnie poszukiwałem i nadal poszukuję śladów tamtych, minionych, ale bezustannie intrygujących światów.

Pomagały w tym rozmowy z rodziną i znajomymi, lektura książek, internetowych blogów, przewodników, regionalnych i lokalnych czasopism oraz liczne przypadki, których przecież nie ma, a także sam podlaski *genius loci*. Wędrując niespiesznie i uważnie, udawało się te ślady odkrywać. Bywały też oczywiście niepowodzenia i rozczarowania. Należały do nich m.in. zakończone fiaskiem poszukiwania zaginionej tradycji łuczniczej wśród podlaskich Tatarów. Jedyne wątki łucznicze, jakie odnalazłem w latach osiemdziesiątych na Podlasiu, to zabawny fragment wspomnień autora książki *Słońce na miedzy*. Warto go zacytować, ponieważ wplata się w zdarzenia układające się w historię reaktywacji łucznictwa konnego w tym regionie:

ing the arena of history and is becoming the Great Borderland. It is well worth your while to hurry, because the days of the borderlands are numbered. The world is becoming a cultural monolith, a dark ghost that feeds us with TV series and offers from global supermarkets. So the spirit of the borderlands hid, went into exile, went underground, ashamed of its anachronism [...]. But it still exists and has much to tell us. [...] It is waiting for us, hidden in the fragments of the past, in the memories of the people of ancient times, written in the landscape. It is there that we will search for it with zeal. The passion of the explorer, the perseverance of the traveller, the reliability of the seeker of knowledge and the imagination of the poet will be useful in this risky expedition¹³.

Not only in Podlasie have I observed changes and the creation of something new. I myself took part in these processes, often called development, progress, modernisation, restructuring, etc. At the same time, I was looking for traces of those past, but forever fascinating, worlds.

This was aided by conversations with my family and friends, reading books, online blogs, guidebooks, regional and local magazines, as well as numerous (non-existent) coincidences and the *genius loci* of Podlasie itself. By wandering slowly and carefully, it was sometimes possible to discover these traces. Of course, there were also failures and disappointments. One of them was the search for the archery tradition of the Podlasie Tatars, which proved unsuccessful. The only archery thread I found in Podlasie in the 1980s was a funny fragment of the memoirs of the author of the above-mentioned book

13 Zdzisław Skrok, *Wielkie Rozdroże. Ćwiczenia terenowe z archeologii wyobraźni*, Warszawa 2008, s. 12.

13 Zdzisław Skrok, *Wielkie Rozdroże. Ćwiczenia terenowe z archeologii wyobraźni*, Warszawa, 2008, p. 12.

Nad wszystkimi sklepami „towarów rozmaitych” dominował Lejbka. Właściwie miał na imię Mowsza, Mowsza Alpern, ale jego ojciec, szanowany kupiec, był Lejbką i chyba dlatego imię to przeszło na syna, który odziedziczył razem z ojcowskim imieniem duży interes. W sklepie tym można było kupić prawie wszystko i zawsze „ganc fajn towar”, do tego w „dycht pryma sort” [...]. Jeszcze teraz nie mogę nadziwić się, jak w tym małym, niepozornym domku mogła pomieścić się taka mnogość różnorodnych towarów [...] Czego to jeszcze nie było u Lejbki! – Ny, u mnie dostaniecie wszystko. Tylko po zdrowie to trzeba iść do sam Pan Bóg – mawiał filozoficznie. Zresztą i w tym Lejbka trochę niebiosom pomagał, sprzedając ów słynny „Pain-Expeller”, a także niezastąpioną dziewięciorankę [...]. Lejbka traktował wszystkich klientów bez względu na ich stan zamożności, a i na wiek, zawsze jednakowo poważnie. Nikogo nie odsyłał, pozbawiając nadziei nabycia towaru, nawet gdy sprawa była z góry beznadziejna. Po lekturach Karola Maya [...] zapragnąłem nabyć sobie... łuk. Taki prawdziwy bambusowy łuk z kołczanem chybkich, celnych strzał. Niekoniecznie zatrutych kurarą. – Ny, a co pan szanowny sobie życzy – zapytał uprzejmie Lejbka, nachylając się w kierunku sklepowej lady, znad której ledwie było widać głowę „szanownego pana”. – Ny, jaku łuku nie mam. Ani czosnek, ani kapusta, ani buraki, ani inne warzywa. Nie mam. To nie mój interes – spokojnie odrzekł Lejbka. Tłumaczyłem mu długo, co to jest łuk, który Lejbka pomieszał z innym łukiem, co, jak wiadomo, po rosyjsku oznacza... cebulę. A kiedy już mu narysowałem zbroję, zapewnił mnie, że owszem sprowadzi całą partię łuków i żebym się co jakiś czas dowiadywał. Dowiadywałem

Słońce na miedzy. It is worth quoting because it is intertwined with the events that make up the history of the reactivation of horseback archery in this region:

Lejbka dominated all the “miscellaneous goods” stores. His real name was Mowsza, Mowsza Alpern, but his father, a respected merchant, was a Lejbka, and that is probably why the name was passed on to his son, who inherited a large business along with his father’s name. In this shop you could buy almost anything and there was always a good selection of goods at a good price [...]. Even now I can’t believe how such a wide variety of goods could have been accommodated in this small, inconspicuous house [...]. – Aye, you’ll get everything from me. Only for health you have to go to God himself – he used to say philosophically. By the way, Lejbka also helped heaven a little by selling the famous “pain-expeller” and the irreplaceable Parnassus marsh grass [...]. Lejbka treated all his customers equally, regardless of their wealth or age. He did not send anyone away, never depriving them of hope of buying the goods, even when the case seemed hopeless. After reading Karol May [...] I wanted to buy... a bow. A real bamboo bow with a quiver of fast, accurate arrows. Not necessarily poisoned with curare. – Well, what do you want, honourable sir? – Lejbka asked politely, leaning towards the counter, over which the head of the “honourable sir” was barely visible. – No, I don’t have a bow. No garlic, no cabbage, no beets, no other vegetables. I don’t have any. It’s not part of my business, Lejbka replied calmly. I spent a long time explaining to him what a bow was, which Lejbka confused with another bow, which, as we know, means onion in Russian. And when I drew him the armour, he assured me that he was indeed going



↑ Pograniczny rajd łuczników
konnych, 2007

Projekt „Łucznicza Kuźnica”. Trening na
Szlaku Jurt Pogranicza, 2013

↑ Border rally of the horseback
archers, 2007

Project “Archery Kuźnica.” Training on the
Borderland Yurts Trail, 2013

się tak długo, aż wyrosłem z zainteresowania Karolem Mayem, jego książkami i łukami [...]. Kiedy latem 1938 roku przyjechałem na urlop do Kuźnicy, odwiedziłem Lejbkę [...]. Przy pejsachówce i szczupaku po żydowsku zaczęła się bardzo poważna dyskusja. Otóż Lejbka czytał w mądrych książkach żydowskich, że Gwiazda spadnie na wielu synów Izraela i polegnie ich sto razy po sto tysięcy”. [...] – Ny, jak to może być? – dziwił się przepowiedni. – Ta gwiazda przyjdzie z zachodu, ale jak ona zniszczy? A jednak w cztery lata później spadła gwiazda na synów Izraela. Przypomniałem sobie Lejbkowe słowa, kiedy Żydzi zostali napiętnowani sześcioramiennymi żółtymi gwiazdami, kiedy długi, bardzo długi, nie kończący się pochód zmierzał w kierunku grodzieńskiego getta. Dziś stoi tam inny dom. Nie ma na nim szyldu „Sklep towarów rozmaitych – Mowsza Alpern” [...] Zawsze, ilekroć przecho- dzę obok tego nowego już domu, mam ochotę wejść do wewnątrz i zapytać, czy może już nadeszły... łuki¹⁴.

Moje rozczarowanie udało się jednak należycie wykorzystać i w rezultacie łuki do Kuźnicy „nadeszły”. W sierpniu 1999 r. na łąkach leżących po zachodniej stronie kuźnickiego kirkutu poszybowwały pierwsze strzały. Wystrzelono je ze polskiego łuku Orlik 2, który zakupiłem w lipcu tego samego roku, i który posłużył do urozmaicania programu młodzieżowego obozu *aikido* w Spale.

Wkrótce na tych samych łąkach, pod sosnowym laskiem, obok kapliczki Matki Boskiej pojawiły się kolejne łuki: tatarsko-krymski Bisok, węgierskie Grozery, koreański Samick i Wind Fighter, a w 2005 r. japońskie *yumi*. Grunt został przygotowany, ale na rzeczywisty renesans tradycyjnego łucznictwa,

to import a whole lot of bows, and that I should stop by from time to time. I kept stopping by until I outgrew my interest in Karol May, his books and bows [...]. When I came to Kuźnica on holiday in the summer of 1938, I visited Lejbka [...]. Well, Lejbka read in wise Jewish books that “the star will fall on many of the sons of Israel, and they will fall a hundred times a hundred thousand.” [...] – Aye, how can that be? – He was surprised by the prophecy. – This star will come from the west, but how will it destroy? But four years later a star fell on the children of Israel. I remembered Lejbka’s words when the Jews were branded with six-pointed yellow stars as the long, very long, never-ending procession headed for the Grodno ghetto. Today there is another house there. There is no sign “Miscellaneous goods store – Mowsza Alpern” [...]. Every time I pass by this new house, I want to go inside and ask if perhaps the bows... have arrived.¹⁴

However, I managed to use some of my disappointment and as a result the bows finally “arrived” in Kuźnica. In August 1999, the first arrows flew over the meadows on the western side of the local Jewish cemetery. They were fired from a Polish Orlik 2 bow, which I bought in July of the same year and which was used to enrich the programme of the *aikido* summer camp for youth in Spala.

Soon other bows appeared on the same meadows, under the pine forest and near a small chapel of the Virgin Mary: the Tatar-Crimean Bisok, the Hungarian Grozer, the Korean Samick and the Wind Fighter, and in 2005 the Japanese *yumi*. So the ground was prepared, but we had to wait a long time for the real renaissance of traditional archery, especially horseback archery in Podlasie.

14 Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, s. 160–169.

14 Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, p. 160–169.

zwłaszcza łucznictwa konnego na Podlasiu trzeba było jeszcze poczekać.

Nie był to jednak zmarnowany czas bezczynnego wyczekiwania. Przeciwnie, udało się wtedy zdobyć cenne doświadczenia, nawiązać liczne krajowe i międzynarodowe kontakty, stworzyć bazę sprzętową i udoskonalić sztukę jeździecką i strzelecką dzięki licznym warsztatom łuczniczym, a przede wszystkim wzmiankowanym wcześniej Żurawiejkom w Witówku. Jak już wspominałem, od 2004 r. rozpoczęła się w warszawskim BUDOJO regularna praktyka *kyudo*. Okoliczności dojrzały, by można było w pełni wykorzystać zebrane doświadczenia, siły, środki oraz regionalnych sprzymierzeńców.

Interesowało mnie również wtedy pytanie, w jakiej mierze podatny grunt dla rozwoju łucznictwa konnego na Podlasiu, a także w innych regionach był powiązany z sygnalizowanym na wstępie ogólnym wzrostem zainteresowania wschodnimi sztukami walki. Nie znalazłem jednoznacznej odpowiedzi, ale wiadomo, że już od lat sześćdziesiątych działali w tym regionie doświadczeni, wybitni instruktorzy i trenerzy, i to nie tylko sportowego *judo*. Chociaż mało prawdopodobnym wydaje się słyszane tu i ówdzie tłumaczenie przyczyn tego zainteresowania bezpośrednimi kontaktami z Japończykami i Chińczykami, to faktem jest, że w wielu podlaskich rodzinach opowieści Polaków wcielonych do rosyjskiej armii i walczących w 1905 r. na Dalekim Wschodzie są jeszcze pamiętane.

Niech zaświadczy o tym fragment głęboko poruszającej, pacyfistycznej opowieści jednego z „konników” – „dziadźki” Ignaca Pawłowskiego. Zapisana na kartach wspomnianej książki Józefa Rybickiego zachowała ona uniwersalne przesłanie mające szczególnie aktualny i niestety pesymistyczny wydźwięk zwłaszcza obecnie, gdy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna i giną nieznanym sobie „ludzie w mundzirach”.

However, it was not a time of idle waiting. On the contrary, we managed to gain valuable experience by establishing numerous national and international contacts, creating an equipment base, perfecting the art of horse riding and shooting, and participating in numerous archery workshops, especially in the previously mentioned Żurawiejki in Witówko. As already noted, regular *kyudo* practice began in 2004 at BUDOJO in Warsaw. Circumstances were ripe for the full use of the accumulated experience, forces, resources and regional allies.

I was then also interested in the question to what extent the fertile ground for the development of horseback archery in Podlasie, as well as in other regions, was connected with the general increase in interest in oriental martial arts mentioned at the beginning. I did not find a clear answer to this question, but it is known that since the 1960s there have been experienced and excellent instructors and trainers in this region, and not only in judo. Although the explanations given here and there to justify this interest by direct contacts with the Japanese or Chinese seem unlikely, the fact is that in many families from the Podlasie region the stories of Poles who were drafted into the Russian army and fought in the Russo-Japanese war of 1905 are still remembered.

This is evidenced by a fragment of a deeply moving and pacifistic story told by one of the “horse-keepers” – “grandpa” Ignac Pawłowski. Written in the pages of the above-mentioned book by Józef Rybicki, it contains a universal message that has a particularly relevant and, unfortunately, pessimistic overtone, especially now, when a war is raging behind our eastern border and unknown “people in uniforms” are dying.

Grandpa Ignac Pawłowski had a lot to tell. He was somewhere far away, close to the Kitai border, and later he took part in the Battle of Tsushima with the

Ośr. Jeździecki
przy Zespole
Szkół
Mechanizacji
Rolnictwa
ul. Piłsudskiego

64.



2007

Supraśl 23 WRZEŚNIA

Serdecznie zapraszamy na pokaz
Łuczników Konnych. Chętni będą mogli
spróbować swoich sił w strzelaniu z łuku, piezo
i z drewnianego konia.

godz.



13⁰⁰

Zaproszenie na pokaz łucznictwa konnego
w Supraślu, 2007

Invitation to the horseback archery show
in Supraśl, 2007

Mural na ścianie budynku BUDOJO

Mural on the wall of BUDOJO building



Dziadźka Ignac Pawłowski miał o czym opowiadać. Hen, gdzieś daleko, pod samą kitajską granicą on był, a później z Japońcami w bitwie pod Cuszimą uczestniczył. Opowiadał o wojnach, o ludziach, którzy się wzajemnie mordowali [...]. Ruskie tylko klną i rugają się, nasi Boga wzywają, a oni, ci Japońcy, to po swojemu jakoś tak szczekają, że nic nie zrozumiesz, ani słowa [...]. I tedy, pośle boja, Bożesz ty mój – ciągnął dalej – myślałem ja sobie, tyle ludzi leży tutaj zabitych, bo Japońcy to także ludzie, tylko co trochę insze i wiara ich nie taka jak nasza. [...]. Ja ich poznałem dobrze. Oni najpierw u nas byli w plenu, w niewoli znaczysia, a potem i ja do nich popadłem, jak raniony zostałem. Ludzi dobrych. Tyle co mówię ich nijak nie pojmiesz i wiara ichnia jest insza. Bóg ich jest trocha inszy. Ot co. – To po co wy dziadźku, ich bili i jeszcze tak daleko jechali? – pytaliśmy. To jest wojna. Ot, na ten przykład, wezmą ciebie z twojego domu, od twojej matki, ubiorą ciebie w mundzir, dadzą wintówkę, nauczą, jak z niej strzelać do drugiego człowieka. Do człowieka, którego ty nie znasz, nigdy nikoli ty jego nie widział i on tobie w życiu niczego złego nie zrobił. A jego ten ichni rząd tak samo weźmie wyhodowanego od rodziców, w japoński mundzir ubierze, krótką wintówkę z cienką lufą do ręki da i każe do mnie strzelać albo bagnetem przebijać. A jaż, bratcy wy moi, także samo ani ja jemu miedzę przeorałem, ani łakę przekosiłem, nijakiej krzywdy nie zrobiłem. Ot co. [...] Wojny byli i będą. Tak już zawiedziono od samego początku świata. Kain zabił Abła, znaczysia, brat zabił brata i od tego poszło¹⁵.

Japanese. He talked about wars, about people killing each other [...]. The Russians only curse and swear, ours call on God, and they, these Japanese, bark in their own way, so that you don't understand anything, not a word [...]. And then, after the battle, my God – he continued – I think to myself, so many people are lying here dead, because the Japanese are people too, but a little different, and their faith is not the same as ours [...]. I got to know them well. First, they were our prisoners of war, in captivity, and then I fell in with them after being wounded. They are good people. But you cannot understand their language and their faith is different. Their God is a bit different. That's it. – So why did you, Grandpa, travel so far to defeat them – we asked. This is war. For example, they will take you from your home, from your mother, put you in a uniform, give you a gun, and teach you how to shoot at other people. At a man you don't know, who you've never seen before and who has never done anything bad to you in his life. And this government of theirs will take him, first raised by his parents, dress him in a Japanese uniform, put a short rifle with a thin barrel in his hand, and order him to shoot at me, or pierce me with a bayonet. And, my brothers, I neither ploughed his field nor mowed his meadow, nor did I harm him. That's it. [...] There have been and there will be wars. This is how it always gone down since the beginning of the world. Cain killed Abel, that is, brother killed brother, and from that it went.¹⁵

15 Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, s. 59–62.

15 Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, p. 59–62.

Dzięki zdobywanemu przez kilka lat doświadczeniu, budowaniu kontaktów oraz zidentyfikowanym, przekonującym i chętnym do współpracy sprzymierzeńcom zakończono snucie marzeń i wizji, rozpoczynając w praktyce spontaniczny i improwizowany program reaktywacji konnego łucznictwa na Podlasiu.

Zainicjował go pod koniec marca 2007 r. niezapomniany, trzydniowy konny rajd warszawskich łuczników, mistrzowsko zaplanowany i poprowadzony przez znawcę polskich tradycji kawaleryjskich i właściciela ośrodka jeździeckiego w Kraśnianach – Jarosława Szczebiota. Przebiegał na krajobrazowo i historycznie ciekawej trasie: Kraśniany – Kundzin – Krugłany – Kuźnica – Krynki – Kruszyniany – Knyszyńska Puszcza, Bohoniki, Sokółka, Kraśniany.

Kluczowym punktem programu tego rajdu łuczników był przyspieszony, wieczorny kurs nauki strzelania z tradycyjnych łuków wschodnich zorganizowany w gościnnym gospodarstwie agroturystycznym Dżanety i Mirosława Bogdanowiczów w Kruszynianach. Uczestniczyli w nim m.in. potomkowie ludzi, którzy w przeszłości byli mistrzami w tej sztuce.

W maju tego pamiętnego 2007 r. na Podlasiu i w Bieszczady trafiły sprowadzone z dalekiej Mongolii jurty. Rozpoczął się proces tworzenia wirtualnego Szlaku Jurt Pogranicza¹⁶. Zasluguje on na osobną opowieść, a w tym miejscu warto jedynie zaznaczyć, że był on rezultatem odbytej przeze mnie rok

Thanks to many years of experience, contacts and found and willing allies, the dreams and visions were over and a spontaneous and improvised programme for reactivation of horseback archery in Podlasie was launched.

It was initiated at the end of March 2007 by an unforgettable three-day horse rally of the Warsaw archers, masterfully planned and led by Jarosław Szczebiot, an expert in Polish cavalry traditions and the owner of the

Kraśniany equestrian center. The route was interesting from both a landscape and historical point of view: Kraśniany, Kundzin, Krugłany, Kuźnica, Krynki, Kruszyniany, Knyszyńska Puszcza, Bohoniki, Sokółka, Kraśniany.

The key point of the programme was an accelerated evening archery training, which was held at the farm of Dżaneta and Mirosław Bogdanowicz in Kruszyniany. It was attended by, among others, the descendants of people who were masters of this art in the past.

In May of this memorable year 2007, yurts imported from far away Mongolia arrived in Podlasie and in the Bieszczady Mountains. The process of creating the virtual Borderland Yurts Trail¹⁶ began. It deserves its own story, but it is worth mentioning here that it was the result of my trip to Central Mongolia a year earlier. It was also closely connected with the reactivation and development of horseback archery, not only in Podlasie.



16 Idea Szlaku Jurt Pogranicza ma dzisiaj szansę na kontynuację dzięki staraniom krakowskiego podróżnika Piotra Śliwińskiego.

16 The idea of the Borderland Yurts Trail has a chance to be continued today thanks to the efforts of the Krakow traveller Piotr Śliwiński.



Huculski gang. Furkot, Przedzimek
i Szpak na Szlaku Jurt Pogranicza,
Kuźnica, 2008

Gang of Huculs. Furkot, Przedzimek
and Szpak on the Borderland Yurts Trail,
Kuźnica, 2008





Podlasie i coś więcej niż konie
w galopie

Podlasie and something more than
galloping horses



wcześniej podróży po centralnej Mongolii i miał ścisły związek z reaktywacją i rozwojem łucznictwa konnego i to nie tylko na Podlasiu.

W jednej z tych jurt, która w 2008 r. stanęła również w BUDOJO, organizowane były liczne wydarzenia kulturalne i towarzyskie. Jurtą pełniła przez kolejne lata rolę „mongolskiej klamry”, interfejsu łączącego odległe od siebie kraje – Polskę i Japonię. Była jednocześnie wizytówką, centrum promocyjnym i jednym z przystanków na ww. Szlaku Jurt Pogranicza. To właśnie w tej jurcie w lutym 2010 r. miało miejsce wspomniane już wcześniej spotkanie założycielskie PSŁK.

Wykorzystując rosnące zainteresowanie, skuteczną współpracę kilku podlaskich właścicieli gospodarstw agroturystycznych i ośrodków jeździeckich, a także wsparcie lokalnych władz i organizacji samorządowych, udało się już jesienią tego samego roku zorganizować w Supraślu pierwsze warsztaty łucznictwa konnego. Odbyły się one we wrześniu 2007 r. na terenie Ośrodka Jeździeckiego przy Zespole Szkół Mechanizacji Rolnictwa, w sąsiedztwie zabytkowego kompleksu klasztornego Bazylianów. W programie znalazły się pokazy z udziałem przywiezionych przez warszawskich łuczników, dobrze ułożonych koni – Migdała i Jacka¹⁷, pokaz *kyudo*, pokaz sprzętu łuczniczego połączony z opowieściami o historii łucznictwa oraz poprzedzona solidnymi ćwiczeniami rozgrzewającymi i rozciągającymi praktyczna nauka strzelania z łuku – najpierw z ziemi, następnie z drewnianego konia Pinokio, a na koniec z grzbietów Migdała i Jacka. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem i co ciekawe, zarówno wśród prowadzących warsztaty, jak i ich uczestników, znaleźli się przyszli medaliści

In one of these yurts, which was set up in BUDOJO in 2008, numerous cultural and social events were organized. For the next 15 years, the yurt played the role of a “Mongolian link” or interface between distant countries – Poland and Japan. It was also a showcase, a promotional center and one of the stops on the above-mentioned Borderland Yurts Trail. It was in this yurt that the founding meeting of PSŁK took place in February 2010.

Thanks to the growing interest, effective cooperation of several owners of agritourism farms and horse-riding centers in Podlasie, as well as the support of local authorities and local government organizations, it was possible to organize the first horseback archery workshops in Supraśl in the fall of the same year. It took place in September 2007 at the Equestrian Center at the Agricultural Mechanization School Complex, in the vicinity of the historic Basilian monastery. The programme included shows with the participation of well-trained horses, Migdał and Jacek, brought by the Warsaw archers,¹⁷ a *kyudo* demonstration, a presentation of archery equipment combined with a review of the history of archery and, preceded by solid warm-up and stretching exercises, practical learning how to shoot a bow – first from the ground, then from the wooden horse Pinocchio and finally from the backs of Migdał and Jacek. The event was highly appreciated and, interestingly, among the instructors and the participants were future medallists in national and international horseback archery competitions.¹⁸ A month later, in October 2007,

17 Migdał, Jacek, a także Hardy i huculski ogier Urwis mieszkały w stajni Mandra w otulinie Puszczy Kampinoskiej. Tam właśnie odbywały się przez wiele lat treningi i szkolenia warszawskich łuczników konnych.

17 Migdał, Jacek, as well as Hardy and the Hutsul stallion Urwis lived in the Mandra stable in the buffer zone of the Kampinos Forest. This was the place where the horseback archers trained for many years.

18 Michał Chocaj, Norbert Kopczyński, Katarzyna Rokosz, Michał Sanczenko, Anna Sokółska.

krajowych i międzynarodowych zawodów w łucznictwie konnym¹⁸.

Miesiąc później, w październiku 2007 r. dotarli do Kuźnicy huculskie żrebaki ze znanej stadniny Tabun w bieszczadzkiej Polanie. Po trzech latach przygotowań „huculski gang” w składzie Furkot, Przedzimek i Szpak zaczął odgrywać i nadal odgrywa znaczącą rolę w propagowaniu zarówno łucznictwa konnego, jak i konnej turystyki rajdowej, odnosząc liczne sportowe sukcesy.

Równocześnie z zauważalnym w kraju wzrostem zainteresowania łucznictwem tradycyjnym, szczególnie łucznictwem konnym rozwijały się od początku tego renesansu sztuki łuczniczej ciekawe kontakty międzynarodowe. W październiku 2004 r. do Krakowa przyjechał Stephan Selby. W warsztatach z tym znanym i cenionym propagatorem łucznictwa chińskiego uczestniczyli również pionierzy polskiego łucznictwa konnego.

Kontakty międzynarodowe zaowocowały m.in. zaproszeniami polskich łuczników konnych na zagraniczne imprezy sportowe i towarzyskie. Jesienią 2007 r. polska ekipa¹⁹ uczestniczyła w zorganizowanym w Dauchingen w ramach Festiwalu Jeźdźców Stepowych (Internationalen Steppenreiterfestival) mistrzostwach Niemiec w tej dyscyplinie²⁰.

W kilku kolejnych latach oprócz międzynarodowych już Żurawiejek w Witówku oraz coraz liczniejszych imprez odbywających się w kraju i to nie tylko na Podlasiu (Sokółka, Bohoniki, Kruszyniany, Janów Podlaski), ale również w Małopolsce (np. Nielepi-

Hutsul foals from the famous Tabun stud in Polana in the Bieszczady Mountains arrived in Kuźnica. After three years of preparation and training, the “Hutsul gang,” namely Furkot, Przedzimek and Szpak, began to play an important role in the promotion of both horseback archery and equestrian tourism, scoring numerous sporting successes.

As the traditional archery scene in the country has grown, including that of horseback archery, international connections have also developed. In October 2004 Stephan Selby, a respected promoter of Chinese archery, came to Krakow for a special training and demonstration seminar. Polish horseback archery pioneers also attended.

International contacts led to invitations issued for Polish horseback archers to participate in sport and social events abroad. In the fall of 2007, the Polish team¹⁹ took part in the German championship in this discipline, which was organized in Dauchingen as part of the Steppe Riders Festival (Internationalen Steppenreiterfestival).²⁰

In the next few years, there was an increasing number of events taking place in the country, including in Podlasie (Sokółka, Bohoniki, Kruszyniany, Janów Podlaski), Małopolska (e.g. Nielepice, Gładyszów), Polesie (Bukowa Mała), Lower Silesia (Legnica) and Greater Poland (Przygodziczki). Additionally, the “internationalized” Żurawiejki in Witówko continued. At the same time competitors, judges, and trainers from Poland participated in mounted archery events of various levels in Germany, Belgium, Great

18 Michał Choczaj, Norbert Kopczyński, Katarzyna Rokosz, Michał Sanczenko, Anna Sokółka.

19 W składzie Katarzyna Rokosz, Michał Sanczenko i Norbert Kopczyński (Andrzej Abratowski – pomoc).

20 Pierwsze miejsce w konkurencji „single shot” rozgrywanej na torze koreańskim zdobył Norbert Kopczyński.

19 Katarzyna Rokosz, Michał Sanczenko, Norbert Kopczyński (Andrzej Abratowski – help).

20 First place in the “single shot” competition held on the Korean track was won by Norbert Kopczyński.



Łuk tęczy nad Jurtą Ursynów.
„Znak przymierza”

The rainbow over the Ursynów Yurt.
“The sign of the covenant”

ce, Gładyszów), na Polesiu (Bukowa Mała), na Dolnym Śląsku (Legnica) i w Wielkopolsce (Przygodziczki) Polacy byli chętnie zapraszani i brali udział jako zawodnicy, sędziowie i szkoleniowcy w różnej rangi wydarzeniach łuczniczych w Niemczech, Belgii, Wielkiej Brytanii, Turcji, Jordanii²¹, a nawet w Stanach Zjednoczonych i w odległej Australii.

W roku 2008 w odbywających się w dn. 22–25 maja w Witówku tradycyjnych już Żurawiejkach po raz pierwszy uczestniczyli m.in. zaprzyjaźnieni łucznicy mongolscy.

W tym samym roku w Bohonikach, związanych od XVII w. osadnictwem tatarskim, powstał pierwszy w Polsce stały tor do uprawiania łucznictwa konnego. Zbudowali go w ośrodku jeździeckim Janusza i Barbary Cukiermanów wspólnym wysiłkiem z jego właścicielami łucznicy konni z Warszawy i Białegostoku. Na torze tym wielokrotnie odbywały się w kolejnych latach warsztaty, turnieje i zawody łucznicze.

Niestety, nie ma już po tym miejscu śladu. Cały ośrodek wraz z historycznym drewnianym domem mieszkalnym został wykupiony przez przedsiębiorstwo eksploatacji kruszyw. Dziś jest tam wielki plac budowy i zalana wodą dziura w ziemi. Szkoda, ale tak już się dzieje, gdy plan ochrony okolicznych terenów w ramach tzw. Parku Kulturowego Bohoniki utworzono na mocy uchwały Rady Miejskiej w Sokółce dopiero w 2019 r. Pozostaje nadzieja, że tereny te zostaną kiedyś należycie zrehabilitowane i podobnie jak stało się to w wielu miejscach Europy, dzięki urozmaiconej rzeźbie terenu, czystym jeziorom i bogatej historii będą ponownie stanowiły atrakcję turystyczną, a jednym z jej elementów stanie się znów tor do praktyki łucznictwa konnego.

21 Warto wspomnieć, że te zawody odbywały się pod patronatem Abdullaha II, króla Jordanii, a do ekipy organizacyjnej i sędziowskiej zapraszana była dwukrotnie Katarzyna Rokosz.

Britain, Turkey, Jordan²¹, the United States, and even Australia.

In May 2008, for the first time, the already traditional Żurawiejki festival in Witówko was attended by fellow Mongolian archers.

In the same year, horseback archers from Warsaw and Białystok, in collaboration with Janusz and Barbara Cukierman, built the first permanent horseback archery track in Poland at the equestrian centre in Bohoniki, a small village in the Podlasie region associated with Tatar settlements since the 17th century. This track hosted workshops, tournaments, and archery competitions multiple times in the following years.

Regrettably, this place no longer exists. The entire centre, which included a historic wooden residential house, was bought by an aggregate mining company. Today, there is a large construction site and a water-filled hole in the ground. This is the result of the fact that the plan to protect the surrounding areas, known as The Bohoniki Cultural Park, was created by the Sokółka City Council much later (2019).

However, there is hope that these lands will one day be reclaimed properly. Many places in Europe have already shown that the varied topography, clean lakes, and rich history can make them a tourist attraction once again. A track for practicing horseback archery could be one of its elements.

In 2009, horseback archery in Poland saw a breakthrough. The first horseback archery competition in the Hutsul and Mongolian tradition was organized in mid-May 2009, in addition to the yearly Żurawiejki event. The Embassy of Mongolia was a patron of the

21 It is worth mentioning that these competitions were held under the patronage of Abdullah II, King of Jordan, and Katarzyna Rokosz was twice invited to be part of the organising and judging team.

Przełomowym dla rozwoju konnego łucznictwa w Polsce był rok 2009. Oprócz wspomnianych już i odbywających się każdego roku zazwyczaj w czerwcu Żurawiejek udało się zorganizować pierwsze i jak dotąd jedyne w Polsce zawody łucznictwa konnego w tradycji huculskiej i mongolskiej. Odbyły się w połowie maja 2009 r. w stajni Katarzyny i Zbigniewa Żurawiczów w Bukowej Małej, na malowniczym Polesiu. Wydarzenie wspierane przez lokalne władze samorządu terytorialnego objęła patronatem Ambasada Mongolii. Mongolskim zawodnikom towarzyszył prezes Mongolskiej Asocjacji Łucznictwa Konnego, Munkhjargal Jambanyandag, a bogaty program sportowy i artystyczny oraz frekwencję zapewnili mieszkańcy gminy Sawin, zaproszone zespoły rekonstrukcji historycznej, a także liczna grupa przedstawicieli społeczności mongolskiej z całej Polski.

Również w maju tego samego 2009 r. w Muzeum Ziemi Sokólskiej otwarta została wyjątkowa wystawa pt. *Łuk – broń czy sacrum*. Przygotowano ją starannie jako wydarzenie towarzyszące obchodom trzysta trzydziestolecia osadnictwa tatarskiego i czterystolecia nadania praw miejskich Sokółce. Odwiedzający mogli w ciągu kilku miesięcy podziwiać zbiory udostępnione publiczności przez prywatnych kolekcjonerów. Wydany został okolicznościowy katalog wystawy, a na jej zakończenie odbyły się z inicjatywy miejscowego Koła Miłośników Historii i Lokalnej Grupy Działania „Szlak Tatarski” pierwsze informacyjno-warsztatowe zajęcia poświęcone tradycji łuczniczej na wschodnich ziemiach polskich. Cieszyły się dużym zainteresowaniem i dlatego powtarzano je w kolejnych latach, m.in. w stadninach koni w Bohonikach (Janusz Cukierman), w Kraśnianach (Jarosław Szczebiot), w Gieniuszach (Jerzy Maliszewski) i w Poczopku (Michał Szubski).

Kulminacyjnym wydarzeniem tego 2009 r. był niewątpliwie uwieńczone najwyższymi sukcesami udział trójki Polaków

event, with the support also from the local government authorities. It took place in the stable of Katarzyna and Zbigniew Żurawicz in Bukowa Mała, in the picturesque Polesie region. The Mongolian competitors were accompanied by Munkhjargal Jambanyandag, the president of the Mongolian Horse Archery Association. The inhabitants of the Sawin commune provided an interesting sports and artistic program, and representatives from invited historical re-enactment teams and the Mongolian community from all over Poland were also in attendance.

In May 2009, the Regional Museum in Sokółka opened a unique exhibition titled “Bow – Weapon or Sacrum”. The exhibition was meticulously prepared as an event to accompany the celebration of the 330th anniversary of Tatar settlement and the 400th anniversary of granting city rights to Sokółka. Visitors were able to admire collections made available by private collectors over several months. A commemorative catalogue was published to mark the end of the exhibition. Following this, the local History Lovers’ Circle and the Local Action Group “Tatar Trail” initiated the first introductory classes dedicated to the archery tradition in eastern Poland. The events were popular and repeated in subsequent years. They took place at stud farms in Bohoniki (Janusz Cukierman), Kraśniany (Jarosław Szczebiot), Gieniusze (Jerzy Maliszewski) and Poczopek (Michał Szubski).

The highlight of 2009 was undoubtedly the very successful participation of three Polish archers in the 5th International World Championships of Horse Archery (WCHA) held on 15–16 August in Sokcho, South Korea. The Poles won gold in the team competition and Norbert Kopczyński won gold in the individual ranking, becoming the World Champion of Horseback Archery. He also won two silver and one bronze medal in other competitions. Michał Sanczenko, co-founder



w V Międzynarodowych Mistrzostwach Świata w Łucznictwie Konnym (WCHA) odbywających się w dniach 15–16 sierpnia 2009 r. w Sokcho w Korei Południowej. Polacy zostali złotymi medalistami tych Mistrzostw w konkurencji zespołowej. Ponadto, w rankingu indywidualnym Norbert Kopczyński zajął również pierwsze miejsce zdobywając złoty medal i tytuł Mistrza Świata w Łucznictwie Konnym (World Champion of the Horseback Archery). W innych konkurencjach wywalczył on jeszcze 2 srebrne i 1 brązowy medal. Dwa brązowe medale przywiózł też z Korei Michał Sanczenko – współtwórca drużynowego zwycięstwa Polaków. Szczególne słowa uznania należały się Katarzynie Rokosz, która była jedną z 4 uczestniczących w tych Mistrzostwach kobiet. W widowiskowej i trudnej konkurencji zwanej *moğu* (strzelanie do kuli ciągniętej na długiej linie za koniem) zajęła 5 miejsce wśród 50 zawodników.

W wrześniu 2009 r. raz pierwszy odbył się w Wielkopolsce na terenie leśnictwa Klady (Przygodziczki Huta) najstarszy z cyklicznych turniejów łucznictwa konnego zwany „Złota Luna” organizowany przez Jarosława Jarosika.

Miesiąc później polscy uczestnicy Mistrzostw Świata w Korei uczestniczyli w Międzynarodowych Zawodach w Sivas w Turcji, gdzie potwierdzili swoje wysokie umiejętności.

W październiku 2009 r. w trakcie jednego ze spotkań łuczniczych w mongolskiej jurcie w BUDOJO w następujący sposób podsumowano osiągnięcia tego szczególnego roku:

- Trzy wyjazdy zagraniczne zakończone sukcesami sportowymi (Korea, Niemcy, Turcja)
- Cztery regionalne imprezy krajowe (Żurawiejki w Witówku, Mistrzostwa Polsko-Mongolskie w Bukowej Małej, zawody w Nielepicach i Przygodziczkach).

of the Polish team Victory, brought home two bronze medals from Korea. Katarzyna Rokosz deserves special recognition for being one of only four women to participate in the championship. She placed 5th out of 50 competitors in the challenging *moğu* competition, which involves shooting at a ball pulled on a long rope behind a horse.

In September 2009, the oldest of the cyclical horse archery tournaments called “Złota Luna”, organised by Jarosław Jarosik, took place for the first time in Great Poland in the Klady Forest (Przygodziczki Huta).

A month later, the Polish participants in the World Championships in Korea took part in the International Competition in Sivas, Turkey. They demonstrated their exceptional skills once again.

In October 2009, during a meeting held in a Mongolian yurt at BUDOJO, the accomplishments of that year were summarised as follows:

- Three trips abroad resulted in sports successes (Korea, Germany, Türkiye)
- Four regional national events (Żurawiejki in Witówko, Polish-Mongolian Championships in Bukowa Mała, competitions in Nielepice and Przygodziczki).
- Two editions of horseback archery workshops in Bohoniki and Sokółka
- Construction of the first horseback archery track in Poland in Bohoniki
- Numerous shows – including the Arabian horse auction The Pride of Poland in Janów Podlaski and at the stud farm in Gładyszów
- Organization of the exhibition “Bow – Weapon or Sacrum” at the Regional Museum in Sokółka
- Exhibition of photograms with archery motifs from Mongolia at the cinema in Sokółka

In July 2010, the First Polish-Tatar Horseback Archery Competition were held

- Dwie edycje warsztatów łucznictwa konnego w Bohonikach i Sokółce
 - Powstanie pierwszego w Polsce toru do łucznictwa konnego w Bohonikach
 - Liczne pokazy – w tym na aukcji koni arabskich The Pride of Poland w Janowie Podlaskim i w stadninie w Gładyszowie
 - Organizacja wystawy *Łuk – broń czy sacrum* w Muzeum Regionalnym w Sokółce
 - Wystawa fotogramów z motywami łuczniczymi z Mongolii w kinie w Sokółce
- W lipcu 2010 r. dzięki współpracy powołanego miesiąc wcześniej PŚŁK z podlaskimi władzami samorządowymi i organizacjami społeczno-kulturalnymi odbyły się w Sokółce Pierwsze Polsko-Tatarskie Zawody Łucznictwa Konnego, w których wystartowało 25 zawodników i zawodniczek z Anglii, Niemiec, Turcji i Polski. Ta widowiskowa impreza ciesząca się zainteresowaniem licznie przybyłej publiczności stała się w kolejnych latach cyklicznym wydarzeniem, stanowiąc jeden z punktów programu dorocznego Festiwalu Kultury Tatarskiej i ważny element promocji łucznictwa konnego.

W kolejnych latach odbywały się regularnie liczne warsztaty, pokazy, zawody, turnieje i towarzyskie spotkania, w tym również te najstarsze z nich – Żurawiejki w Witówku. Łucznicy konni byli też coraz częściej zapraszani do udziału w różnego rodzaju imprezach zarówno regionalnych, jak i ogólnokrajowych i międzynarodowych. Przykłady to m.in. coroczny Festiwal Bez Granic organizowany przez Salezjanów w Różanymstoku, wspomniane już aukcje koni w Janowie Podlaskim i Gładyszowie, a także jedno z największych w Europie wydarzeń jeździeckich, znane jako CAVALIADA.

W uznaniu zdobytego doświadczenia i licznych międzynarodowych sukcesów Polakom powierzono zorganizowanie w 2011 r. IV Otwartych Mistrzostw Europy w Łucz-

in Sokółka. The event was organized by PŚŁK in cooperation with local government authorities and socio-cultural organizations. The competition saw participation from 25 competitors from England, Germany, Turkey, and Poland. The event was a huge success and has since become an annual feature of the Tatar Culture Festival, promoting horseback archery and attracting a large audience.

Over the years, various workshops, shows, competitions, tournaments, and meetings were held regularly. The oldest of these events is Żurawiejki in Witówek. Horseback archers were increasingly invited to participate in various regional, national, and international events. These events include: the annual Festival Without Borders organised by the Salesians in Różanystok, the aforementioned horse auctions in Janów Podlaski and Gładyszów, as well as one of the largest equestrian events in Europe, known as CAVALIADA.

In recognition of their experience and numerous international successes, the Poles were entrusted with the organization of the 4th European Open Championships in Mounted Archery (EOCHA) in 2011. They took place at the Wola Hippodrome in Poznań and were another example of cooperation between PŚŁK members and regional authorities. During these events, a new sport competition officially launched – the so-called Polish track, which gained international recognition and reputation. At present it is a permanent and attractive part of the sports programme of most national and international horseback archery competitions.

In 2012, cooperation between PŚŁK and the management of the Battle of Grunwald Museum began. The result is a large annual horseback archery competition called the International Games of Horseback Archery. It should be added that these efficiently organised sports competitions have contributed to

nictwie Konnym (EOCHA). Odbyły się na Hipodromie Wola w Poznaniu i były kolejnym przykładem współpracy członków PSŁK z władzami regionalnymi. W ich trakcie zadebiutowała oficjalnie nowa konkurencja sportowa – „tor polski”, zyskując międzynarodowe uznanie i renomę. Obecnie jest ona stałym, atrakcyjnym punktem sportowego programu większości krajowych i międzynarodowych zmagania łuczników konnych.

W kolejnym 2012 r. rozpoczęła się współpraca PSŁK z dyrekcją Muzeum Bitwy pod Grunwaldem. Jej wynikiem są odbywające się dorocznie duże zawody łucznictwa konnego zwane International Mounted Archery Games. Warto dodać, że właśnie te sprawnie organizowane zmagania sportowe przyczyniły się do popularyzacji ww. konkurencji, jaką jest „tor polski”, wymagający wysokich umiejętności jeździeckich i łuczniczych. Znaczącą rolę w tej promocji odegrali członkowie podlaskiego klubu łucznictwa konnego AMM Archery.

Jednym z coraz liczniejszych już, interesujących wydarzeń związanych z łucznictwem konnym była sportowa, kulturalna i edukacyjna impreza nazwana „Powrót Dżyngis Chana”. Zorganizowana po raz pierwszy w 2012 r. w Legnicy przez Krzysztofa Strynkowskiego, prezesa Fundacji Ochrony Przyrody i Rozwoju Turystyki oraz PSŁK, zyskała statut cyklicznego wydarzenia popularyzującego łucznictwo konne i odbywającego się w kolejnych latach z udziałem chętnie uczestniczących w niej łuczników polskich i zagranicznych.

W 2013 r. udało się zainicjować na Podlasiu pierwsze projekty wspierające rozwój łucznictwa konnego współfinansowane z środków Unii Europejskiej przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich. W ramach tych działań Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Szlak Tatarski” współpracując z PSŁK, zapoczątkowało akcję promocyjną pod nazwą „Mój koń, mój łuk, moja tradycja”.

the popularization of the above-mentioned Polish track, which requires high riding and archery skills. The members of the AMM Archery Podlasie horseback archery club played an important role in this promotion.

One of the increasingly numerous and interesting events related to horseback archery was a sports, cultural and educational event called “The Return of Genghis Khan.” Organized for the first time in 2012 in Legnica by Krzysztof Strynkowski – president of the Foundation for Nature Conservation and Tourism Development and PSŁK, it gained the status of a cyclical event, popularizing horseback archery and taking place in subsequent years with the willing participation of Polish and foreign archers.

In 2013, the first projects supporting the development of horseback archery were launched in Podlasie, co-financed by European Union funds for the development of rural areas. As part of these activities, the Local Action Group “Tatar Trail”, in cooperation with PSŁK, initiated a promotional campaign called “My horse, my bow, my tradition.”

In cooperation with the Municipal Center of Culture and Sports in Kuźnica and with a significant support from the management of the local school,²² a programme called “Archery Kuźnica.” For the next two years, the students trained in horse riding and archery at regular meetings led by Norbert Kopczyński at the “Na Szlaku Jurt Pogranicza” agritourism farm.

Similar initiatives of varying scale and importance have been and are current-

22 The project was greatly supported by the then director of the school complex in Kuźnica, geographer, expert on the region and social activist – Krzysztof Pawłowski, and the director of the local cultural and sports centre, youth educator and musician – Andrzej Borys.

We współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Kuźnicy oraz znaczącym wsparciu Dyrekcji miejscowej szkoły²² realizowano również program pt. „Łuczniczka Kuźnica”. W ciągu 2 kolejnych lat uczniowie trenowali jazdę konną i sztukę łuczniczą w ramach regularnych spotkań prowadzonych przez Norberta Kopczyńskiego w Gospodarstwie Agroturystycznym „Na Szlaku Jurt Pogranicza”.

Podobne inicjatywy o zróżnicowanym zasięgu i znaczeniu były i są obecnie realizowane w innych regionach kraju. Pojawiły się też możliwości pozyskiwania wsparcia oraz nieodzownych funduszy od sponsorów, reklamodawców i firm eventowych. Bez wątpienia sprzyjały temu wspomniane już międzynarodowe sukcesy polskich łuczników konnych, a także działalność promocyjna PSŁK i konsekwentne popularyzowanie tej widowiskowej dyscypliny. Z każdym rokiem wzrastała liczba chętnych do spróbowania w niej własnych możliwości. Już od około 2010 r. w wielu ośrodkach jeździeckich w całym kraju zaczęły powstawać sekcje i kluby łucznictwa konnego. Wkrótce, naturalną kolejną rzeczą zaczęli pojawiać się świetnie przygotowani zawodnicy, trenerzy i instruktorzy posiadający wysokie umiejętności jeździeckie.

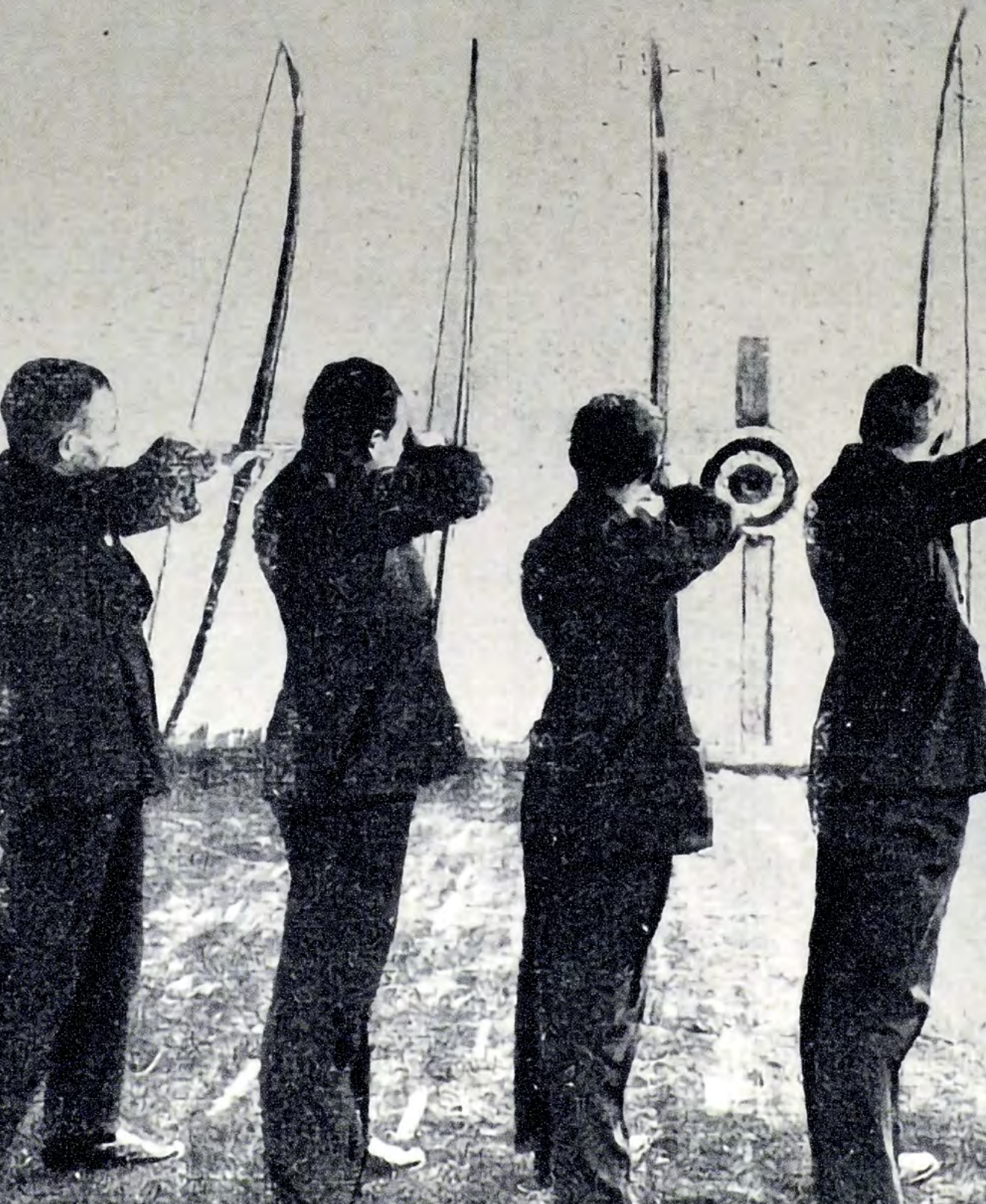
Wśród nich wyróżniał się Wojciech Osiecki, odnoszący liczne sukcesy sportowe w kraju i zagranicą, kolejny multimedalista mistrzostw świata w Sokho, trener i wychowawca nowego pokolenia łuczników konnych, absolwent wrocławskiej AWF, wraz z żoną Gabrielą właściciel stajni treningowej Grom na Dolnym Śląsku. Na uwagę zasługiwała też

ly being implemented in other regions of the country. There are also opportunities to obtain support and necessary funds from sponsors, advertisers, and event companies. This has undoubtedly been facilitated by the already mentioned international successes of the Polish horseback archers, as well as the promotional activities of the PSŁK and the consistent popularisation of this spectacular discipline. Every year the number of people willing to try their skills increases. By 2010, horseback archery sections and clubs had been established in many horse-riding centres across the country. As a result, well-prepared competitors, trainers and instructors with high level of horsemanship now enrich the horseback archery scene in Poland.

Among them, Wojciech Osiecki stands out, who has achieved numerous sporting successes both in Poland and abroad. He is also a multi-medallist at the World Championships in Sokho, a trainer and educator of a new generation of horseback archers, a graduate of the Academy of Physical Education in Wrocław, and, together with his wife Gabriela, the owner of the Grom (Thunder) training stable in Lower Silesia. The activities of Anna Sterczyńska and her vibrant Kawalkada Sports Club from Rakownia in Greater Poland were also worthy of note.

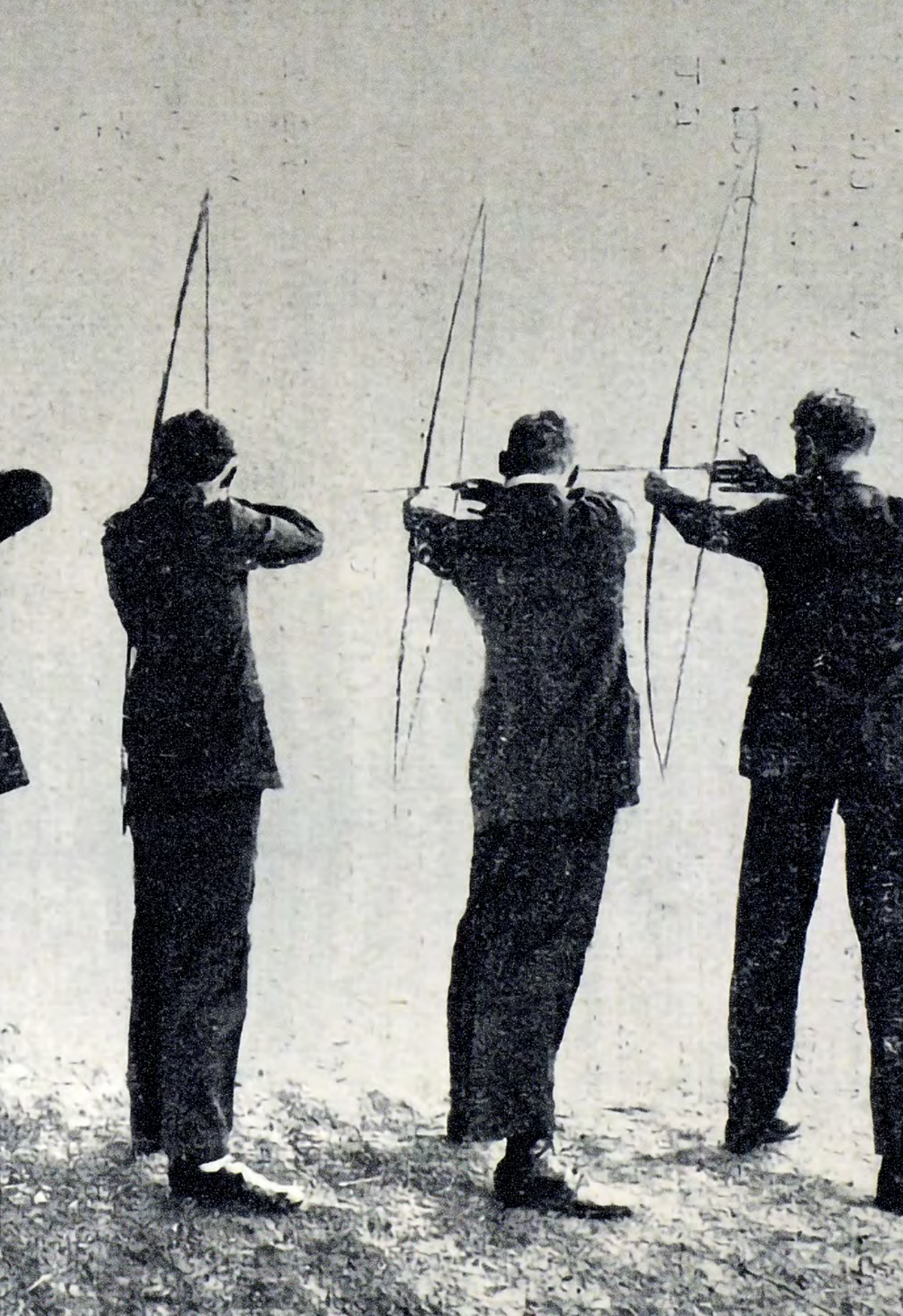
In 2022, 18 years have passed since the first tournament Żurawiejki in Witówek. Horseback archery in Poland has matured and grown up, but its pioneering phase ended even earlier. A period of institutionalized professionalism and new challenges has begun. Their effect will most likely lead to further rapid development of horseback archery towards a high-class sport competition and even a new Olympic discipline. I also hope that it will continue to attract creative people – “seekers and positive freaks,” offering them, in addition to sporting emotions, medals, cups and diplomas, unforgettable, sometimes tran-

22 Znacznego wsparcia dla projektu udzielili szczególnie ówczesny dyrektor Zespołu Szkół w Kuźnicy, znawca regionu i działacz społeczny – Krzysztof Pawłowski oraz dyrektor miejscowego Ośrodka Kultury i Sportu, wychowawca młodzieży, muzyk Andrzej Borys.



Trening gimnazjalistów, w: A. Zarychta,
Rycerski sport, Warszawa 1928

Trenning of the middle school students, in
A. Zarychta, *Rycerski sport*, Warszawa 1928





„Złapał Kozak Tatarzyna,
a Tatarzyn za łeb trzyma!”
(H. Sienkiewicz)

“The Cossack caught a Tartar,
and the Tartar holds him by the head!”
(H. Sienkiewicz)

działalność Anny Sterczyńskiej i jej prężnie działający Klub Sportowy Kawalkada z Rakowni w Wielkopolsce.

Od pierwszych Żurawiejek w Witówku minęło w 2022 r. 18 lat. Łucznictwo konne w Polce dojrzało i stało się pełnoletnie, ale jego pierwszy etap zakończył się jeszcze wcześniej. Po nim rozpoczął się czas zinstytucjonalizowanego profesjonalizmu i nowych wyzwań. Ich skutkiem stanie się z dużym prawdopodobieństwem dalszy, szybki rozwój łucznictwa konnego w kierunku wysokiej klasy współzawodnictwa sportowego, a nawet nowej olimpijskiej dyscypliny. Mam też nadzieję, że będzie ono tak, jak to było na początku, nadal przyciągać osoby „poszukujące i pozytywnie zakręcone”, oferując im oprócz emocji sportowych, medali, pucharów i dyplomów niezapomniane, czasami transcendentalne doświadczenia o charakterze filozoficznym, estetycznym, nawet artystycznym.

O tym, że nie jest to nadzieja pozbawiona podstaw świadczy choćby bollywoodzka przygoda polskiej grupy łuczników konnych i kaskaderów²³. W uznaniu ich umiejętności zostali oni w 2016 r. zaproszeni do udziału w indyjskiej superprodukcji filmowej pt. „Mirza”. Czas, jaki spędzili w majestatycznej scenerii Himalajów, wcielając się w legendarne postacie z XVII w., z punjabskiego dramatu przypominającego historię szekspirowskich bohaterów Romea i Julii pozostanie dla nich z pewnością na zawsze wyjątkowym przeżyciem. Ten epizod jest także dowodem, że uprawiane z pasją łucznictwo konne może zaprowadzić *daleko i wysoko*. Może też stać się, jak to określił Michel Coquet „DROGĄ wio-

scendental experiences of a philosophical, aesthetic and even artistic nature.

The Bollywood adventure of a Polish group of mounted archers and stuntmen proves that this hope is not unfounded.²³ In recognition of their skills, in 2016 they were invited to take part in the Indian super-production entitled “Mirza”. The time they spent in the majestic scenery of the Himalayas playing the role of legendary 17th-century characters from a Punjabi drama, reminiscent of the story of Shakespeare’s heroes Romeo and Juliet, will certainly remain a unique experience for them. This episode is also proof that horseback archery, practised with passion, can take people far and high. It can also become, as Michel Coquet put it, “a path that leads to that which is timeless, universal, supernatural and ineffable in us.”²⁴

In recent years, interest in various forms of traditional archery has grown in Poland, which is also reflected in the fact that the achievements of Polish horseback archers are reminiscent of the inter-war period. At that time, thanks to the efforts of a small group of enthusiasts (e.g. Apoloniusz Zarychta, Mieczysław Fularski, Zygmunt Łotocki, Władysław Giżycki, Stanisław Patek and others), supported by the Polish Rifle Association²⁵ and other social and patriotic organisations, archery became fashionable and was effectively popularised. It was treated seriously as a very special sport, and its exceptional educational and health benefits were

23 Paweł Apolinarski, Jacek Dudek, Mateusz Gieryn, Szczepan Łakomy, Wojciech Orlik, Dawid Piech, Michał Tomaszewski, Michał Sanczenko i Michał Szubski.

23 Paweł Apolinarski, Jacek Dudek, Mateusz Gieryn, Szczepan Łakomy, Wojciech Orlik, Dawid Piech, Michał Tomaszewski, Michał Sanczenko, Michał Szubski.

24 Michel Coquet, *Kyūdō – Art sacré de l'éveil*, Escalquens, 2015, p. 181.

25 The most important and influential paramilitary, patriotic and educational organisation in pre-war Poland (with 0.5 million members in 1936).

dącą do TEGO, co jest w nas ponadczasowe, uniwersalne, pozazmysłowe i niewymowne²⁴.

Zauważalny w ostatnich latach w Polsce wzrost zainteresowania różnymi formami łucznictwa tradycyjnego przejawiający się m.in. osiągnięciami polskich łuczników konnych przywołuje skojarzenia z okresem międzywojennym. Wtedy właśnie, staraniem również niewielkiej grupy entuzjastów działających w szczególnej atmosferze odzyskanej przez kraj niepodległości (np. Apoloniusz Zarychta, Mieczysław Fularski, Zygmunt Łotocki, Władysław Giżycki, Stanisław Patek i in.), wspieranych przez Związek Strzelecki²⁵ oraz inne organizacje społeczno-patriotyczne, łucznictwo stało się modne i było niezwykle skutecznie popularyzowane. Traktowano je poważnie jako wyjątkową dyscyplinę sportową, dostrzegając w niej przede wszystkim nadzwyczajne walory wychowawcze i zdrowotne. Wprowadzono ją do programu wychowania fizycznego w szkołach.

W miastach powstawały kluby i tory łucznicze. W 1927 r. utworzono Polski Związek Łuczników. W 1931 r. powołana w tym samym roku z inicjatywy m.in. Polaków Międzynarodowa Federacja Łucznicza z Mieczysławem Fularskim na czele zorganizowała we Lwowie pierwsze Mistrzostwa Świata. Ich zwycięzcą został Polak – Michał Sawicki. Zadebiutowała też wtedy Janina Kurkowska-Spychajowa, 64-krotna medalistka mistrzostw świata, w tym 38-krotna zdobywczyni tytułu mistrzyni świata.

Te właśnie wydarzenia i świadomie ukierunkowane działania wpływały w moim przekonaniu znacząco na kształtowanie się charakterów i postaw Pokolenia Kolumbów,

recognised. It was introduced into the physical education programme in schools. Archery clubs and courses were established in cities. In 1927 the Polish Archery Association was founded. In 1931 the International Archery Federation, founded on the initiative of Poles, among others, and headed by Mieczysław Fularski, organised the first World Championships in Lviv. The winner was a Pole – Michał Sawicki. Janina Kurkowska-Spychajowa, a 64-time World Championship medallist, including 38 times World Champion, also made her debut there.

In my opinion, these events and deliberate actions had a significant impact on the development of the characters and attitudes of the Generation of Columbuses, who had to deal with the madness of the hot and cold wars. However, this is a subject that deserves another study.

Bearing in mind that history tends to repeat itself, we should cherish another, perhaps slightly naive, but optimistic hope. The values of the art of archery, so highly esteemed in the inter-war period, enriched with the values of modern horseback archery, can have a similarly beneficial effect on future generations, who will have to face the challenges of an ever uncertain future. It is well worth the effort. ☺

Witold Fedorowicz-Jackowski

August 2023 – March 2024

Warszawa – Skubianka nad Narwią

24 Michel Coquet, *Kyûdô – Art sacré de l'éveil*, Escalquens 2015, s. 181.

25 W przedwojennej Polsce najbardziej wpływowa, najważniejsza paramilitarna, patriotyczna organizacja edukacyjno-wychowawcza (pół miliona członków w 1936 r.).

któremu przyszło zmagać się z szaleństwami gorącej i zimnej wojny. To jest już jednak temat zasługujący na inne opracowanie.

Pamiętając o tym, że historia lubi się powtarzać, należy żywić kolejną, może nieco naiwną, ale za to optymistyczną nadzieję. Tak wysoko cenione w dwudziestoleciu międzywojennym wartości sztuki łuczniczej, wzbogacone walorami współczesnego łucznictwa konnego mogą odegrać podobnie korzystny wpływ na kolejne pokolenia, którym przyjdzie sprostać wyzwaniom pojawiającym się w zawsze niepewnej przyszłości. Warto w tym celu dołożyć wszelkich starań. ☉

Witold Fedorowicz-Jackowski
sierpień 2023 – marzec 2024
Warszawa – Skubianka nad Narwią



Tekst i zdjęcia | Text and photographs Witold Fedorowicz-Jackowski

Zdjęcie na s. 8 | Photo on p. 8 Masakatsu Yoshida

Rysunki | Illustrations Norbert Kopczyński

Skład i łamanie | Typesetting Aleksandra Fedorowicz-Jackowska

Współpraca | With the cooperation of

Stowarzyszenie AIKIDO AIKIKAI

Fundacja Instytut Łucznictwa Konnego

Fundacja UMEMI

GEOSYSTEMS Polska

Warszawa 2024

ISBN 978-83-939052-2-5

